

WIADOMOŚCI ARCHIDIECEZJALNE WILEŃSKIE

PRENUMERATA:	DWUTYGODNIK KAPLAŃSKI	OGŁOSZENIA
Rocznie 15 zł.	REDAKCJA I ADMINISTRACJA:	$\frac{1}{1}$ strona 48 zł.
Półrocznie 8 zł.	Wilno, zaułek Bernardyński 6 m. 1	$\frac{1}{2}$ strony 24 zł.
Nr. pojed. 80 gr.	Konto P. K. O. № 80.888 lub № 81.418 Chrześcijański Bank Spółdzielczy na Antokolu w Wilnie.	$\frac{1}{4}$ strony 12 zł.
		$\frac{1}{8}$ strony 8 zł.

Agnoscite quod agitis: imitamini quod tractatis. *Pont. Rom.*

DZIAŁ URZĘDOWY.

ZARZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ.

Instrukcja św. Kongr. Kościoła Wschodniego, dotycząca osób duchownych obrządku wschodniego, przebywających zagranicą poza własnym patriarchatem lub krajem.

Dla łatwiejszego przestrzegania dawnych kanonów i przepisów, które Stolica Święta niejednokrotnie wydawała w sprawie osób duchownych obrządku wschodniego, pozostających poza własnym krajem, aby mogli być dopuszczani do odprawiania Mszy i doznawali przychylności i opieki Ordynariuszów miejscowych, Święta Kongregacja Wschodnia postanowiła wydać *Instrukcję*, w którejby się zawierało razem zebrane wszystko, jak winny postępować jak te osoby duchowne, tak również Ordynariusze miejscowi.

Już Dekretem *Qua sollerti* z dn. 23 grudnia 1929 ustanowione zostały normy dla osób duchownych obrządku wschodniego, udających się do krajów Ameryki i Australji dla spełniania posługi duchownej wiernym własnego obrządku; Dekretem zaś *Non raro accidit* z d. 2 stycznia 1930 r. ustanowione zostały normy dla osób duchownych, udających się do tychże krajów z innych przyczyn — materialnych lub moralnych i na krótki przeciąg czasu.

Pozostawiając w sile wyżej wymienione dekrety tej Świętej Kongregacji, obecne pismo podaje w krótkości zasady, regulujące sprawę udania się i pobytu każdej osoby duchownej obrządku wschodniego, czy to zakonnej, czy świeckiej, do innych obcych narodów poza własnym patriarchatem albo własnym krajem wschodnim.

1. Każdy duchowny wschodni, który chce się udać do obcych narodów, poza własny Patriarchat lub własny kraj, zanim ze swej diecezji odejdzie, winien otrzymać pozwolenie, czyli *litteras discessoriales*, od własnego Ordynariusza, jak również za pośrednictwem swego Ordynariusza — list polecający (*litteras commendatitias*) od Świętej Kongregacji Wschodniej; który to list zazwyczaj się wystawia na sposób *reskryptu*, ze wskazaniem miejsca, do którego się udaje wymieniony kapłan, i jego tam pobytu¹⁾.

2. Wymieniony kapłan, mieszkając nie we własnej diecezji, we wszystkim, co się tyczy karności, podlega Ordynariuszowi miejscowemu i powinien spełniać jego rozkazy, przez to nie zrywając węzła zależności od swojego Biskupa lub Patriarchy.

3. Tenże kapłan, gdy się dostał do diecezji, o której jest mowa w reskrypcie tej Świętej Kongregacji, nie może przechodzić bez słusznej przyczyny do innej diecezji, uznanej przez Biskupa, od którego odchodzi, i Biskupa, do którego przychodzi, oraz za zgodą obu Biskupów, przy zachowaniu warunków przez nich postawionych²⁾.

4. Po upływie przewidzianego terminu, wymieniony kapłan winien powrócić do swej diecezji. „Gdyby zaś dłużej ponad przewidziany czas bez przyczyny pozostał na tem miejscu, o którym wyżej, Ordynariusz miejscowy ma go nie dopuścić do odprawiania Mszy, i zachowując własne uprawnienia, doniesie o wszystkim Nuncjuszowi, albo Delegatowi Apostolskiemu, albo tej świętej Kongregacji“³⁾.

5. Nie wolno temu kapłanowi spełniać posług nawet dorywczo, chyba dla tej sprawy do tej diecezji został dopuszczony, lub tylko z polecenia, lub wyraźnej zgody Ordynariusza miejscowego.

6. Jeżeliby wymieniony kapłan przeciągnął pobyt ponad rok z powodu posług duchownych, „na końcu każdego roku, licząc od dnia wydania reskryptu, ma obowiązek przysyłać do Świętej Kongregacji Wschodniej *pisemne sprawozdanie* o stanie religijnym swoich wiernych i o spełnionej duchownej posłudze; to zaś sprawozdanie złoży Ordynariuszowi miejscowemu, by ten własną powagą *pisemnie* je potwierdził, dodając odpowiednie swoje uwagi i sam je do Świętej Kongregacji prześle“⁴⁾.

¹⁾ Can. 804 § 1, *Codex Jur. Can.*

²⁾ Dekr. *Qua sollerti*, d. 23 grud. 1929, n. 12.

³⁾ Dekr. *Non raro accidit*, d. 2 stycznia 1930, n. 7.

⁴⁾ Dekr. *Qua sollerti*, n. 14.

7. Wzbronioną temuż pozostaje jakakolwiek bądź kolekta, czy to jako jałmużny, czy też jako stypendjów mszalnych, zgodnie z przepisem Dekretu tej Świętej Kongregacji *Saepenumero* z dn. 7 stycznia 1930 r. „o osobach duchownych wschodnich, zbierających lub wyprasających jałmużnę, pieniądze lub stypendja mszalne poza wschodnimi krajami i diecezjami“.

8. Do odprawiania Mszy w czasie podróży, czy to gdy się udaje do obcego kraju, czy też gdy powraca, rządca kościoła, w którym kapłan zechce celebrować, będzie mógł dopuścić jeden lub kilka razy, wedle swej roztropności, byleby wzmiankowany kapłan okazał *reskrypt* Świętej Kongregacji Wschodniej, o którym była mowa w n. 1, z obowiązkiem, aby tenże rządca kościoła odnotował na tym dokumencie dzień odprawiania i tytuł kościoła oraz położył swój podpis.

Gdyby zaś wymieniony kapłan przedłużył pobyt więcej, niż słusznie, rządca kościoła donieść winien Biskupowi, czyli Ordynarjuszowi miejscowemu.

Ordynarjusz miejscowy ma nie dopuścić do dalszego odprawiania Mszy kapłana, który bez słusznej przyczyny dłużej niż trzeba w miejscu pośrednim pozostawał lub wędrował z miejsca na miejsce i, zachowując swe uprawnienia, donieść Nuncjuszowi, lub Delegatowi Apostolskiemu, lub wreszcie tej Świętej Kongregacji.

9. Usilnie proszeni są Ich Ekscelencje Biskupi, aby spełniania tych norm wymagali od kapłanów obrządku wschodniego, o ile ich w swej diecezji mają.

Sami kapłani winni do powyższych norm się zastosować i prosić tę Świętą Kongregację o *reskrypt*, jeżeli dotąd nie mają żadnego; w przeciwnym razie nie mogą być dopuszczani do odprawiania Mszy w diecezji poza swoim krajem.

Dana w Rzymie w gmachu Świętej Kongregacji Wschodniej, dn. 26 września 1932 r.

A. Kard. Sincero, *Sekretarz*.

(L. S.)

H. I. Cicognani, *Asesor*.

(*Acta Ap. Sedis*, t. 24, str. 344).

ZARZĄDZENIA ORDYNARJATU ARCYBISKUPIEGO.

Oświadczenie w sprawie o. W. Lesnobrodzkiego.

KURJA METROPOLITALNA WILEŃSKA

Wilno, dn. 2. XII. 1932 r. № 10178.

Wobec licznych interpelacyj w sprawie o. Włodzimierza Lesnobrodzkiego obrządku wschodnio-słowiańskiego, że jakoby

wymieniony powołuje się na przynależność swoją do archidiecezji wileńskiej, Kurja Metropolitalna Wileńska niniejszem oświadcza, że o. Lesnobrodzki był chwilowo przyjęty przez Filipa Morozowa do współpracy nad unją, jednak z racji niespełnienia obowiązków włożonych został usunięty, wobec tego wszelkie powoływania się o. W. Lesnobrodzkiego na przynależność do archidiecezji wileńskiej nie odpowiadają rzeczywistości.

Ks. J. Ostrejko,
w/z Kancel. Kurji.

RUCH PERSONALNY.

Na mocy zarządzenia J. E. Księdza Arcybiskupa - Metropolity Wileńskiego, w składzie osobistym Duchowieństwa zaszły nast. zmiany:

Ks. dr. Antoni Skorko nazn. na prob. do Trzciannego, dn. 5.XII.32.
Nr. 10223.

X. A. Sawicki
Kancel. Kurji.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Wspólnota Chrystusowa.

„Jeśli chcesz być doskonałym, idź, sprzedaj co masz i daj ubogim, a przyjdź i pójdź za mną (Mat. 19. 11). Te słowa Chrystusa Pana są radą dla dążących do doskonałości, nie są w sprzeczności z naturalnym prawem posiadania, owszem je suponują: aby coś dać, trzeba nasamprzód posiadać. Chodzi tu więc nie o komunizm dzisiejszy, lecz o wspólnotę dobrowolną ludzi, dążących do doskonałości, jakimi niewątpliwie muszą być przedewszystkiem duszpasterze.

W dążeniu do Boga wstrzymują nas liczne przeszkody, z których należy się wyzwolić. Chrystus Pan podaje trzy rady ewangeliczne, w celu usunięcia tych przeszkód, a na pierwszym miejscu stawia ubóstwo dobrowolne. My wszyscy, cośmy słyszeli głos Chrystusa: „pójdź za mną“, rozumiemy doskonale, że to wezwanie dotyczy nie tylko pracy apostolskiej nad uświęceniem innych, ale, i to przedewszystkiem, nad uświęceniem osobistym, dotyczy on spełnienia tych rad, wśród których na pierwszym miejscu znajduje się ubóstwo dobrowolne.

Kapłan ślubuje przy święceniach subdijakonu czystość dozgonną, przy święceniach kapłańskich obiecuje Biskupowi posłuszeństwo i szacunek, starając się w ciągu życia całego tego przy pomocy Bożej przestrzegać. Atoli do dobrowolnego ubóstwa się nie zobowiązuje, chociaż bardzo często w życiu swoim je praktykuje, tylko już nie dobrowolnie i dlatego bez prawa do tej

zasługi, o którą się Piotr ubiegał, gdy mówił: „Otośmy opuścili wszystko... Cóż nam tedy będzie?” (Mat. 19. 27).

Natura nasza jest tak przebiegła, że stara się w inny sposób wziąć z powrotem to, co już oddała: ślubujemy czystość, częściowo wyrzekamy się woli własnej w obietnicy posłuszeństwa, za to zjawia się chęć powetowania tych strat w posiadaniu, chociaż obecnie rzadko się zdarza urzeczywistnienie tych chęci. A tymczasem Chrystus Pan wciąż przypomina: „Jeśli chcesz być doskonałym, oddaj co masz i daj ubogim...” (Mat. 19. 21).

W narodzeniu, życiu i śmierci Chrystusa, Króla nieba i ziemi, najbardziej przebija ubóstwo: przy narodzeniu „miejsca nie było w gospodzie” (Łuk. 2. 6), w Nazarecie mówią: „Żali ten nie jest syn rzemieślniczy” (Mat. 13. 55), w czasie publicznej działalności Syn Człowieczy „nie miał gdzie głowy skłonić” (Łuk. 9. 58), w godzinę śmierci odarto Go z szat i obnażono, a sam Matkę oddaje uczniowi: „Oto Matka twoja” (Jan 19. 27). Jakież to bezwzględne ogołocenie! Jakież to wielki wzór, który świat napełnił zakonami, a zakony duszami oczarowanymi ubóstwem!

Św. Paweł tylko za cenę ubóstwa obiecuje bogactwa w Chrystusie, który poto przyjął na siebie nędze nasze i stał się ubogim, by nas ubogacić w swe doskonałości: „Znacie łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, że dla was stał się ubogim, będąc bogatym: abyście ubóstwem jego wy bogatymi byli” (2 Kor. 8. 9). Jaka to dziwna zamiana między Słowem Bożem, a nami: przynosi bogactwa ubogim: „Łaknące napełnił dobrami” (Łuk. 1. 53), a ubodzy tem więcej z nich czerpią, im więcej są oderwani od doczesności.

Ale w tem oderwaniu się od doczesności nie możemy się posunąć wszyscy do zamknięcia się za murami klasztoru, ani do rozdania odrazu wszystkiego, co posiadamy; słuszną obawą przed t. zw. czarną godziną, która w naszych czasach spotyka często nie samych niedołęgów, zabezpieczenie starości, obowiązki względem rodziców oraz zobowiązania względem innych, zaciągnięte na nasze kształcenie, staje temu na przeszkodzie. Nadto posiadanie jest naturalnem prawem człowieka, a ubóstwo nie jest nakazem, ale radą; korzystanie zaś z prawa wszystkim jest dozwolone, a nawet polecane, skoro Kościół daje nam beneficja i zobowiązuje do ich administrowania. Wreszcie zawsze jest aktualną zasada *primum vivere postea philosophari*, albo też inna *gratia supponit naturam*, czyli, inaczej mówiąc, trzeba mieć warunki odpowiednie materialne, aby można było owocnie pracować duchowo. Wiemy wszyscy, jaką przeszkodą jest choćby

w Akcji Katolickiej brak odpowiednich środków do jej prowadzenia.

Właśnie, ten ostatni zarzut jest zarazem najlepszym dowodem potrzeby t. zw. dobrowolnego ubóstwa, gdyż o tych, którzy jemu dobrowolnie się poddają, można słusznie powiedzieć *nil habentes et omnia possidentes*. Gdybyśmy skumulowali nasze skromne dochody (beneficjalne, jura stolae, dotacje, gaże i t. p.), napewno moglibyśmy równomiernie uwzględnić dostatecznie wszystkie potrzeby i zarazem rozproszyć wymienione przeszkody, a nadto rozwiązać sobie ręce, by się oddać wyłącznie pracy apostołskiej. Nie jest to utopijne twierdzenie, lecz oparte już na doświadczeniu zgrupowanych księży francuskich w niektórych diecezjach w tak zw. „wspólnocie“.

Wspólnota składa się z kandydatów, nowicjuszy i rzeczywistych członków. Kandydatem jest każdy kapłan, pragnący prowadzić życie wspólne; nowicjuszem jest kapłan przyjęty przez Radę i odbywający rok próbacji w jednym z ośrodków życia wspólnego; stają się oni członkami rzeczywistymi, jeśli uzyskają $\frac{3}{4}$ głosów Rady i są zatwierdzeni przez Ordynariusza. Członkowie prowadzą życie wspólne co do mieszkania, reguły, zajęć, celów, brewjarza, ćwiczeń duchownych i t. p., składają do wspólnej kasy swe dochody (pensja, jura stolae, honorarja mszalne, dochody beneficjalne i t. p.). Wzajemnie za to „wspólnota“ bierze na się obowiązek utrzymania członków i daje każdemu pewną sumę do rozporządzenia. Aby uniknąć pozoru przepychu lub rozrzutności, każdy członek zdaje rachunek z użycia swych dóbr przełożonemu. Jeżeli członkowie są zmuszeni do życia osobnego, pozostają we wspólnocie przez zachowanie reguły, rekolekcje miesięczne, oraz posłuszeństwo wobec postanowień Rady. Odosobnieni uważają dochody parafjalne za dobro wspólnoty, korzystają z nich dla zapewnienia sobie uczciwego utrzymania i nigdy nie są obowiązani do restytucji. Na czele stoi superior diecezjalny z wyboru na trzy lata, który ma do pomocy trzech asystentów, ekonoma, sekretarza i przełożonych miejscowych; zwiedza on ośrodki wspólnoty, przewodniczy zebraniu kapituły oraz pilnuje zachowania reguły. Niema tam ślubów ani przysięgi. Każdy może się wycofać zawsze, jak też i może być usunięty za przewinienia. Wspólniacy wydają pismo *L'Ouvrier de la moisson*.

Celem wspólnoty — praca apostołska, która w wielu już miejscach przeobraziła parafjan i wszędzie jest o wiele owocniejsza, niż indywidualne duszpasterstwo. Dlatego wielu Biskupów usilnie szerzy wspólnotę w swych diecezjach, a Ojciec św. Pius XI

powiedział: „Pragnę, aby ten rodzaj życia rozpowszechnił się po całym świecie“ (29. III. 1922). Zresztą ten rodzaj życia przewiduje i prawo kanoniczne, gdy w kan. 134 powiada: *Consuetudo vitae communis inter clericos laudanda ac suadenda est, eaque, ubi viget, quantum fieri potest, servanda.*

Rzucam myśl i apeluję do wszystkich Przewielebnych Konfratrów, prosząc o rozważenie, krytyczne przemyślenie, modlitwę i uwagi, czy ta sprawa nie dojrzała i czy nie dałaby się zrealizować u nas, gdzie tyle misyjnych placówek przy tak szczupłych, a nieraz żadnych, środkach i okropnych warunkach pracy.

Zgłoszenia i uwagi proszę nadsyłać do Redakcji *Wiadomości Archid.* dla „Wspólnoty“.

X. M. S.

O ważności śpiewu w życiu Kościoła.

Referat, wygłoszony w „Dzień śpiewu religijnego“.

„Na wieki śpiewać będą w niebie ci, co tutaj poprawnie i rozumnie śpiewają“.

(Kard. Bona. *De cantu ecclesiastico* § III).

Dwaj Ewangelisci, Mateusz i Marek, zostawili nam wzmiankę, napisaną z natchnienia Bożego, co czynił Boski nasz Zbawiciel w podniosłej chwili swego dzieła — ustanowienia Niekrwawej Ofiary — Najświętszego Sakramentu i po udzieleniu go Apostołom.

Św. Mateusz powiada: „I hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną“ (26. 30). Św. Marek zaś to samo powtarza: „A hymn odprawiwszy, wyszli na górę Oliwną“ (14. 26).

Hymn odprawiwszy — czyż nie łatwo się domyślić, i czyż nie widoczna rzecz, że Zbawiciel nasz, który ciągle i w wielu miejscach się modlił, tutaj jakoś specjalnie, uroczystej i najpewniej ze śpiewem odprawiał modły.

Hymn odprawiać — sama nazwa tych modłów wskazuje na to, że były odprawiane one ze śpiewem, nie spotykamy bowiem tej nazwy w Ewangeljach w innych wypadkach, gdy Chrystus się modlił; tylko procesji Jego — uroczystemu wjazdowi do Jerozolimy, towarzyszyły śpiewy wielkiej rzeszy podniosłem *Hosanna*.

Za przykładem Boskiego Mistrza poszli Apostołowie, a za Apostołami wierni; jak bowiem obrzędy nasze, tak i praktyka śpiewu wzięte od Apostołów.

Od początku istnienia i przez wszystkie wieki, od katakumb aż do naszych czasów, praktykował Kościół i praktykuje śpiew religijny.

Nie podobna w małym referacie poruszyć choćby w zarysie historję śpiewu religijnego; ograniczam się tedy do kilku wzmianek.

I tak znany był w Kościele rodzaj śpiewu, którego twórcą był św. Ambroży, biskup medjolański. Śpiew ten nosił nazwę swego twórcy: *cantus ambrosianus* — śpiew ambrojański.

Odnaczał się ten śpiew melodyjnym układem, rytmiczną tonacją i bogatą modulacją tonów, a przy tem i bardzo wielką prostotą. Rozpowszechnił się on wkrótce prawie w całym Kościele zachodnim i był w użyciu aż do 600 roku.

Dziś praktykuje ten śpiew, jako pamiątkę i przywilej, miasto Medjolan i diecezja medjolańska.

W roku 600 św. Grzegorz I., Wielki Papież i reformator oraz twórca śpiewu choralnego, tak zwanego: *cantus firmus, choralis*, zaprowadził ten śpiew w całym Kościele.

Śpiew choralny również od imienia swego twórcy otrzymał nazwę *gregorjańskiego* i trwa w Kościele po dzień dzisiejszy.

Śpiew gregorjański więcej się zbliża do używanego przed ambrojańskim. Jest on udoskonalony i polega na śpiewaniu jednym głosem, wolno, jednostajnie, bez taktu i rytmu.

Różne przechodził koleje śpiew gregorjański co do rozpowszechnienia się i przyjęcia, z rozmaitemi spotykał się głosami o swoim duchu i piękności, lecz przetrwał wieki. Uprzykrzyły się i spowszedniały różne ckliwo-sentymentalne śpiewy i utonęły w zapomnieniu, lecz np. tony psalmów, chociaż śpiewane tak często i w każdym kościele, i dziś potrafią budzić w duszach wiernych nastroj modlitewny i podnosić do Boga.

Prawda, zdarza się dość często, że różni afektujący się tanio dyletanci lubią i proszą, by zaśpiewano w kościele *Ave Maria*, Gounoda, albo *Pod krucyfiksem* Faure'a, lecz zgodzi się chyba każdy, że daleko lepiej i pobożniej można westchnąć do Najśw. Panny, słuchając choralnego *Ave, maris stella*, lub pobożniej stanie człowiek w świętej zadumie pod krzyżem Zbawiciela, gdy się zaśpiewa hymn choralny *Vexilla Regis prodeunt*.

I nic też dziwnego, że w naszych czasach raz po raz rozlega się głos z wyżyn Stolicy Apostolskiej, pouczający duchowieństwo i wiernych o muzyce i śpiewie kościelnym.

I tak Ojciec św. Pius X wydał w roku 1903 *Motu proprio*, a w 25 lat potem obecnie szczęśliwie rządzący Kościołem Pius XI, konstytucję z dnia 20 grudnia 1928 roku.

„Pius X wytknął sobie, mówi w konstytucji swojej obecny Ojciec św., przed 25 laty w zarządzeniach swoich, obwieszczonych przez *Motu proprio*, a odnoszących się do śpiewu gregoriańskiego i muzyki świętej, jako cel główny rozbudzenie i rozwinięcie ducha chrześcijańskiego wśród ludów przez rozumne usunięcie tych naleciałości, które nie odpowiadały świętości i majestatowi świątyni“.

Pius XI, przypominając w konstytucji z 1928 roku, że nie przedawniły się i nie przestały obowiązywać przepisy *Motu proprio* Jego poprzednika, podkreśla z naciskiem, „aby duchowieństwo i lud prawom tym i przepisom, które święcie i nienaruszenie w całym Kościele zachować należy, sumiennie się poddało“. Przy końcu zaś konstytucji mówi: „Niech trudności najświętszego poczynania podniecają i podnoszą, a nie zniechęcają serc Pasterzy Kościoła; poddając się zgodnie i wytrwale woli Naszej bez wyjątku, podejmą dla Najwyższego Pasterza pracę, pasterskiego urzędu swego najgodniejszą“.

W rozdziale IX konstytucji Pius XI mówi o tem, jak wierni powinni brać udział w nabożeństwie: „Aby czynniej wierni w nabożeństwie uczestniczyli, należy się śpiew gregoriański w tych częściach, które się do ludu odnoszą, do użytku ludu przywrócić. A naprawdę potrzeba nader wielka, aby wierni nie jako obcy i niemi widzowie, lecz jako przejęci nawskroś pięknnością liturgji, tak brali udział w świętych obrzędach — również i w uroczystych obchodach, albo tak zwanych procesjach z ugrupowaniem kleru i stowarzyszeń, żeby naprzemian wedle ustalonych przepisów głos swój po głosach kapłanów albo chóru podnosili. Jeśli się to pomyślnie rozwinie, nie zajdzie ta anomalja, żeby lud albo wcale, albo słabym jakimś i przyciszonym pomrukiem zaledwie odpowiadał podczas wspólnych modłów, odprawianych w języku liturgicznym, albo ojczystym“.

Niema tedy miejsca dla uprzedzeń przesadnych patryotów, jakoby rozwijanie i propagowanie śpiewu gregoriańskiego rugowało śpiew ludowy, gdyż Stolica Apostolska wyraźnie mówi o wspólnych modłach w języku ojczystym, których, dzięki Bogu, mamy w Polsce pod dostatkiem.

Już z tego pobieżnego rzutu oka łatwo przekona się każdy, jaką Kościół przywiązuje wagę do śpiewu w życiu swoim, jak troszczył się zawsze i troszczy się dzisiaj, aby ten śpiew w języku liturgicznym lub ojczystym był i poprawny i piękny i naprawdę religijny.

I nic dziwnego; Kościół bowiem dobrze wie, jaka jest natura

ludzka, że człowiek wesoły czy smutny, modli się czy bawi, tęskni czy wita, albo wreszcie żegna kogoś chwilowo, lub do wieczności, zawsze lubi odpowiednią pieśń zanucić.

Popierając tedy to nasze naturalne upodobanie, Kościół przede wszystkim dba, aby śpiewy nasze stały na wysokości swego zadania, aby „odpowiadały świętości i majestatowi świątyni“.

Ze smutkiem jednak stwierdzić musimy, że śpiew religijny w kościele i w domu w czasach powojennych zanika. Śpiewa jeszcze tu, lub ówdzie lud, lecz inteligencja nasza przeważnie milczy.

Dochodzi do tego, że dziś uważa się już omal za dobry ton, będąc w kościele, tkwić w obojętnem milczeniu.

A szkoda, bo wszak zdaje się jest rzeczą zupełnie naturalną, żeby ci, którym Opatrzność pozwoliła więcej rozumieć i wiedzieć i delikatniej odczuwać każdy przepis i treść, powinni, właśnie, przodować i być wzorem dla tych, co mniej rozumieją.

Przypominam sobie, co opowiadał p. Profesor i kompozytor F. N. na Kongresie muzyki religijnej w Krakowie w listopadzie roku ubiegłego.

Oto — zdarzyło się p. Profesorowi być razem z synem, studentem uniwersytetu, w kościele na nabożeństwie.

Kiedy zaśpiewano tam pieśń i pan Profesor śpiewał razem z całym kościołem, zauważył, że syn jego milczy. Zwraca się tedy do niego i pyta, czemu nie śpiewa. „I cóż usłyszałem, powiada, oto mój filozof powiedział mi zcicha: nie umiem, tatusiu“.

To, właśnie, główna przyczyna milczenia inteligencji, że ona łatwo i prędko przyswaja sobie różne foxtroty i rumby, a pieśń religijną liturgiczną i polską puściła w zapomnienie.

Niedawno w Gdyni na uroczystości morza Pan Prezydent powiedział, że polskość zachowali — duchowieństwo polskie i niewiasty polskie.

Jeśli zapytamy duchowieństwo nasze i przezaene niewiasty-matki polskie, jakiego używały sposobu do zachowania polskości? Usłyszymy odpowiedź, że pacierz i pieśń polska religijna były ich tarczą i bronią.

Czyż to nie drogowskaz, jak mamy i my utwierdzać i wiarę naszą i polskość.

Jeszcze parę uwag praktycznych przed zakończeniem, a mianowicie: dla utrwalenia tego, co się zrobiło i robi na „Dzień Śpiewu Religijnego“ i dla coraz lepszego rozwoju śpiewu w języku liturgicznym i ludowym, wypadałoby pp. organistom, porzuciwszy

bezczynność, gorliwiej zająć się pracą, jeżdżąc od wsi do wsi w dni wyznaczone lub zapraszając do siebie poszczególne organizacje religijne, jako to: tercjarstwo, kółka różańcowe, sodalicje i t. p., uczyć je i ćwiczyć stale i systematycznie w śpiewie liturgicznym i ludowym.

Wiem, że w wielu parafjach już to się dzieje z bardzo dobrym rezultatem, ku chwale tamtejszych pp. organistów.

Druga wreszcie sprawa nie mniej ważna od pierwszej. Chodzi o to, żeby w porozumieniu się z władzami szkolnymi lekcje śpiewu w szkołach w znacznej mierze uwzględniały śpiewy liturgiczne i religijne, żeby działkę nauczono nie tylko parę mniej modlitewnych kolend, jakby na zabawkę, ale żeby ją stale i systematycznie, odpowiednio do wieku, ćwiczone i doskonalono w tych śpiewach, których potem będzie używała przez całe swe życie.

Zagranicą prawie wszędzie już dawno to się praktykuje.

I Ojciec święty Pius XI wspomina o tem w swojej konstytucji, gdy mówi: „Rozpocząć trzeba naukę śpiewu i muzyki od szkoły najniższej i udzielać jej następnie w gimnazjum”.

Należy się spodziewać, że nauczyciele(ki) katolicy, jako ludzie inteligentni, doskonale zrozumieją swoje wielkie zadanie i nie pożałują pracy i poświęcenia, żeby ich wychowankowie mogli być w przyszłości wzorem dla śpiewających pieśni liturgiczne i religijne w domu i kościele.

Pisząc te słowa nic więcej nie pragnie i będzie się czuł niezmiernie szczęśliwym, jeśli jego skromne słowa znajdą oddźwięk w sercach Duchowieństwa, inteligencji i ludu i przyczynią się choć trochę do obudzenia zamiłowania do śpiewu liturgicznego i religijnego oraz do uczenia się jego i praktykowania.

Kończę referat słowami psalmu, zachęcając siebie i wszystkich do coraz gorliwszego kultywowania śpiewu religijnego: „Śpiewajcie Panu pieśń nową, śpiewajcie Panu, wszystka ziemio“, (Ps. 95. I) bo „na wieki śpiewać w niebie będą ci, co tutaj poprawnie i rozumnie śpiewają“.

X. J. Andrukonis.

Katolicy w Niemczech przeciw akcji bezbożniczej „sowietów“.

Gdy się czyta w prasie o akcji bezbożniczej bolszewików, powstaje nieraz pytanie, czy walka z religią jest dla nich celem, czy tylko środkiem, prowadzącym do wszechświatowej rewolucji socjalnej. Na to pytanie należałoby dać odpowiedź, że raczej

rewolucja socjalna — to cel, a wszystko inne, a więc i akcja antyreligijna, jest tylko środkiem, i zależnie od tego, gdzie się ją prowadzi, zmienia środki i metody: w Rosji ateizm potrzebny jest dla utrzymania „dobrodrożeństw” rewolucji, tumanienia szarych tłumów i trzymania ich w terrorze; poza granicami Rosji jest on przygotowaniem do przewrotu komunistycznego.

Komunizm w wielu państwach jest zakazany, natomiast ateizm nie jest zakazany; chodzi tylko o to, żeby wszystkich, albo przynajmniej garść jego zwolenników, skupić i zjednoczyć; gdy to się osiągnie, a jeszcze, gdy władzę nad nimi obejmie masoneria, komunizm może być pewny, że jego ziarno będzie kiełkowało i wyda owoc.

Ostatniemi czasy zorganizowany w „sowietach” ateizm rozrucił swe sieci po całym świecie. Herezje i sekciarstwo stanowią jego przedszkole. W niektórych krajach już zaczynają się spostrzegać, i społeczeństwa chrześcijańskie, a przedewszystkiem katolicy, organizują siły do stawienia czoła szatańskiej armii ateizmu. Wyraźnie to się zaznacza w Niemczech, gdzie bezbożnictwo poczyniło znaczne postępy, gdzie zresztą jaśniej sobie zdają sprawę z jego niebezpieczeństwa dla kultury i cywilizacji i mają odwagę o tem otwarcie mówić. O zorganizowanej akcji przeciwko ateizmowi podajemy niżej za KAP-ową garść wiadomości.

Akcja ta przedewszystkiem ześrodkowuje się w ramach wielkiego stowarzyszenia katolików niemieckich pod nazwą: *Volkverein für das katholische Deutschland*. W łonie tego stowarzyszenia istnieje autonomiczna instytucja, której zadaniem jest planowa i systematyczna walka z bezbożnictwem. Nazywa się ona „Centralą informacyjną o bolszewiźmie i wolnomyślicielstwie” („Forschungs- und Informationsstelle über Bolschewismus und Freidenkertum”) i ma za kierownika ks. dra Konrada Algermissena.

Kierownictwo Centrali dąży przedewszystkiem do wyszkolenia przywódców w tej walce, przyczem pod nazwą „przywódcy” rozumie w pierwszym rzędzie duchowieństwo. W związku z tem urządza wszelkiego rodzaju konferencje, na których księża zapoznają się z działalnością związków bezbożniczych. Uczestnicy tych konferencyj i kursów oddziałują następnie na swych parafjan.

Taki zasięg pracy byłby jednak nie wystarczający; to też równomierny nacisk położony został na konieczność bezpośredniego wpływu na szerokie masy społeczne. W krótkim okresie czasu zorganizowano nie mniej, niż 5.000 zgromadzeń ludowych,

a pewne dzielnice kraju, szczególnie zagrożone, otoczono specjalną opieką. W większych ośrodkach takich okręgów najdalej co dwa tygodnie odbywają się rano i popołudniu konferencje dla księży, a wieczorem zebrania publiczne. Akcja ta cieszy się całkowitem uznaniem instancji kościelnych i ma poparcie ze strony władz rządowych. A gdzie jeszcze i prasa miejscowa wystąpi z pomocą, tam zebrania takie przybierają charakter wielkich manifestacji i stają się jakgdyby lokalnymi kongresami katolickimi. Tak np. w podobnej manifestacji we Wrocławiu uczestniło 12.000 osób, a nie wiele mniej w Essen, Monachjum i Akwizgranie.

Najważniejsza rzecz, zdaniem ks. Algermissena, to to, by lud zrozumiał, jak fanatycznie komuniści zwalczają religję. Bez względu na odrzucanie wszystkiego, co duchowe, pojmowanie człowieka, jako istoty materialnej odstręcza od komunizmu nie tylko ludzi wierzących, ale i wielu niechrześcijan. Rozumie się, że pogłębianiu wiary musi towarzyszyć wzmożenie działalności społecznej i charytatywnej. Wzajemny związek tych idei omawiany jest szczegółowo w ulotkach, jak *Bolszewizm* lub *Bóg czy demony*. Ta ostatnia ulotka rozpowszechniona była w 1.200.000 egzemplarzy.

Starając się o źródłowe poznanie tego groźnego zjawiska, jakim jest ruch bezbożniczy, Centrala gromadzi fotografie karykatur antyreligijnych, dokumenty z tego zakresu, przedmioty użytku codziennego o takim charakterze, bo i to istnieje również w Rosji; używane są np. karty do gry z rysunkami, wyszydzającymi sakramenty. Utrzymuje też kontakt z antybolszewickimi organizacjami w Austrii, Francji, Szwajcarii, Holandji, Ameryce, wychodząc z założenia, że bolszewizm jest niebezpieczeństwem międzynarodowym i wobec tego wymaga przeciwdziałania międzynarodowego.

Kierownik Centrali, ks. Algermissen, pracuje także na polu publicystyki i literatury społecznej. Ostatnio wyszło 5-te wydanie jego pracy dla duchowieństwa p. t. *Wolnomysłicielstwo, świat robotniczy a duszpasterstwo*, a wkrótce ukaże się na półkach księgarskich książka dla osób świeckich: *Problem zwalczania współczesnego bezbożnictwa*. W dziele tem autor opublikował tajne dokumenty bezbożników a m. in. szczegółowe plany zakłócenia przyszłego kongresu katolickiego w Wiedniu.

Do nas też sięga bezbożnictwo. Wolnomysłicielstwo, sekty, socjalizm — to są jego poprzednicy. Nie jest może ono jeszcze tak agresywne, jak gdzieindziej. To jednak należałoby i u nas zorganizować systematyczne uświadamianie jak duchowieństwa,

tak i wiernych w tej sprawie. Najlepiej może nadawałoby się do tego Stowarzyszenie dla Misyj Wewnętrznych, lub nawet Akcja Katolicka. Chodzi tylko o to, żeby tej sprawy nie odkładać, bo ateizm i akcja bezbożnicza groźniejszą jest dla społeczeństwa, niż Kościoła, jako przygotowanie do rewolucji społecznej.

KRONIKA KOŚCIELNA I RELIGIJNA.

I. Kronika archidiecezjalna.

Msza św. o północy na Nowy Rok. — Na mocy reskryptu Świętej Kongregacji Sakrament., o północy na Nowy Rok można odprawić Mszę św. uroczystą we wszystkich kościołach publ. archid. wileń.

Sąd Arcybiskupl. — Sąd Arcybiskupi i Metropolitalny będzie nieczynny od 22 grudnia do 15 stycznia 1933 roku.

W sprawie składek na ratowanie Bazyliki. — W paru poprzednich numerach *Wiadomości Archidiecezjalnych Wileńskich* podawaliśmy listę składek na ratowanie Bazyliki. Tę listę otrzymaliśmy z Kurji Metropolitalnej i podaliśmy ją w tym porządku, w jakim nadesłano do Redakcji. Dla uzupełnienia zawartych tam danych, zgodnie z otrzymaniami z tejże Kurji informacjami, podajemy do wiadomości, że w podanym w *Wiadom. Archid.* wykazie ofiar na remont Bazyliki wileńskiej zostały uwidocznione tylko te składki, które wpłynęły do kasy Komitetu od początku września roku bieżącego.

Święto młodzieży. — Dzień św. Stanisława Kostki jest obecnie już nie tylko świętem nowicjatów w Zgromadzeniach zakonnych i świętem pierwszego zazwyczaj kursu w niektórych seminarjach duchownych, lecz także świętem młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, zwłaszcza znajdującej się w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej. Krótkie sprawozdania, umieszczane w prasie, wykazują, że w roku bieżącym młodzież nasza

wykazała znaczne zrozumienie, jakie jest zadanie takiego święta, jako święta jej patrona; czytamy więc, że tego dnia szeregi młodzieży przystąpiły do Sakramentów świętych, a na zabraniach i akademjach powszechnie usiłowano podkreślić potrzebę wzorowania się na przykładach wielkich postaci w Kościele, jakimi są Święci Pańscy.

Kapituła Metropolitalna. — Dn. 6 grudnia r. b. odbyło się zwyczajne posiedzenie Kapituły Metropolitalnej Wileńskiej, na którym poza sprawami z polecenia JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity, była omawiana sprawa remontu Bazyliki i obecnego stanu robót.

Grodno. — W kościele pobernardyńskim niedawno ukończono odnawianie wielkiego ołtarza; został, mianowicie, oczyszczony, naprawiony i odpolerowany bogaty stiuk, za poprzedniego remontu nieszczęśliwie pokryty farbami pokostowymi, jak również pomalowane ściany i sklepienia w prezbiterjum po gruntownym odnowieniu i wyrównaniu tynków. — Dawna fara witoldowska, obecnie kościół garnizonowy pod wezwaniem Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, ostatniego lata został nazewnątrz gruntownie przerobiony: usunięto resztki moskiewskiego bizantyzmu, uporządkowano wieżę i dano nowy dach z dachówek. O ile roboty w dalszym ciągu pójdą w takim tempie, jak dotąd, należy się spodziewać, że w ciągu roku przyszłego świątynia będzie całkiem odrestaurowana i odnowiona. — Na gruntowny remont

i otwarcie oczekuje kościół PP. Bernadynek, pozostający obecnie we władaniu Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego.

II. Kronika krajowa.

Redukcja uposażenia księży. — W budżecie państwowym z r. 1932/33 uposażenie duchowieństwa zostało zmniejszone o 10%, tak że pensja proboszcza wynosiła 116 zł. 10 gr., wikariusza — 86 zł. Złożony obecnie ciałom ustawodawczym preliminarz budżetu państwa na rok 1933/34 przewiduje dalszą obniżkę budżetu Kościoła katolickiego, większą stosunkowo, aniżeli innych wyznań. Redukcja dalsza budżetu ma wynosić w dziale Kościoła katolickiego 8%, wyznań ewangelickich — 5,4%, cerkwi prawosławnej — 0,5%, wyznania mojżeszowego — 2%.

Akcja Katolicka. — We wszystkich niemal diecezjach polskich odbywają się obecnie kursy i zjazdy pod hasłem Akcji Katolickiej. W Płocku w dniach 28—29 listopada rb. odbył się diecezjalny kurs rady Akcji Katolickiej specjalnie dla księży, przytem powzięto szereg rezolucyj, zmierzających do uporządkowania Akcji Katolickiej. W tychże dniach odbył się w Krakowie kurs Akcji Katolickiej dla duchowieństwa, pracującego w duszpasterstwie na terenie Krakowa. W Kielcach w dn. 29 listopada rb. odbyło się drugie doroczne zebranie Diecezjalnej Akcji Katolickiej. Program pracy na rok przyszły przewiduje konsolidację i ściśle powiązanie organizacyjne odrębnie dotąd prowadzonych działów pracy Akcji Katolickiej. W archidiecezji lwowskiej w dd. 24—25 listopada rb. odbył Kurs Akcji Katolickiej dla członków Katolickiego Związku Polek archidiecezji lwowskiej. Diecezjalny Instytut Akcji Katolickiej w Łodzi zorganizował na okres adwentowy odczyty

o zadaniach apostołstwa świeckiego w 16 parafjach łódzkich.

Kurs Instrukcyjny dla kapłanów. — OO. Salwatorjanie urządzają w dniach 19 i 20 kwietnia 1933 roku w Trzebini 2-dniowy kurs instrukcyjny dla kapłanów, pragnących udzielać zamkniętych rekolekcji. Rozpoczęcie kursu 19-go, a 20-go popołudniu rozjazd. Ojcowie Salwatorjanie proszą o liczny udział tak duchowieństwo świeckie jak też i zakonne.

„Dzieło Jedności Katolickiej“ w Warszawie. — Przed półrokiem powstało w Warszawie Stowarzyszenie pod nazwą „Dzieło Jedności Katolickiej“, którego celem jest dążenie do zjednoczenia Kościołów na terenie Rzeczypospolitej. D. 24 listopada rb. odbyło się jedno z zebrań „Dzieła“, w którem wziął udział J. Em. Ks. Kard. Kakowski i J. E. Ks. Nuncjusz Marmaggi.

Walka z sekciarstwem. — Od trzech lat wychodzi w Sandomierzu jedyne w Polsce pismo antysekciarskie pod nazwą *Prawda Katolicka*. Czasopismo to informuje społeczeństwo polskie, a w szczególności duchowieństwo o ruchach sekciarskich w Polsce i sposobach ich zwalczania. Dotychczas czasopismo prowadziło walkę z hodurowcami, tak zwanym kościołem narodowym, o przywłaszczenie sobie sutann i katolickich szat liturgicznych. Jako skutek tej walki są wyroki Sądu Najwyższego, zabraniające noszenia sutann, a o szaty liturgiczne sprawa jest w Sądzie Najwyższym. Obecnie *Prawda Katolicka* zajęła się sektami, jak—marjawi, baptyści, badacze Pisma św. i inne. *Prawda Katolicka* ukazuje się przy końcu każdego miesiąca. Prenumerata roczna wynosi 5 złotych. Przy zamawianiu większej ilości — znaczny rabat. Zamawiać można: Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.

Zgon ks. Jana Korzonkiewicza.

— D. 24 listopada rb. zmarł w Krakowie ks. dr. Jan Korzonkiewicz, prałat Kapituły krakowskiej, w wieku lat 56, wielce ceniony pisarz kościelny.

III. Kronika zagraniczna.

Liczba duchowieństwa katolickiego na świecie. — Według najnowszych statystyk na całym świecie jest okragło 321.000 katolickich kapłanów, z czego 64 tys. zakonnych i 257 tys. świeckich. Z liczby tej na Europę przypada 252 tys., na Amerykę 51.500, na Afrykę 4.800, na Azję 10.500 i Australję 2.200. Statystyka z przed 30 lat wykazywała okragło 230 tysięcy kapłanów katolickich.

Radio na misjach. — Kongregacja Propagandy Wiary zamierza zaopatrzyć w stacje radiowe wszystkie ważniejsze ośrodki misyjne, jak: Kongo belgijskie, Japonję, Indje. Niektóre misje już nawet uregulowały stały kontakt z radiem watykańskim. Od pewnego czasu specjalnie przez zakłady Marconiego przygotowane aparaty rozsyłane są do wszystkich nuncjatur, delegacyj apostolskich i kardynałów rezydujących poza Rzymem. Każda z tych stacyj ma wyznaczony dzień i godzinę dla rozmów z Watykanem.

Dzieła św. Tomasza z Akwinu w niemieckim języku. — Niemiecki związek katolików z akademickim wykształceniem podjął sprawę wydania dzieł św. Tomasza z Akwinu w tłumaczeniu niemieckim. Zadania tego podjęła się wielka firma wydawnicza Antoni Pustet w Salzburgu. Całość będzie się składała z 35 tomów w małej oktavie. Każdy tom będzie zawierał: wstęp filozoficzno-teologiczny, tłumaczenie niemieckie, tekst łaciński i szczegółowy komentarz. Tłumaczami są ojcowie do-

minikanie i benedyktyni austriaccy i niemieccy.

Ruch koweryjny w Skandynawji. — Niedawno odbyty w Kopenhadze Kongres Eucharystyczny już wyraźnie przynosi owoce. Do kapłanów katolickich coraz liczniejsze nadchodzą ze wszystkich krajów skandynawskich prośby o bliźsze poinformowanie o doktrynach Kościoła katolickiego. Wielką rolę odegrywa przytem przykład wybitnych konwertytów, zwłaszcza teologów protestanckich.

Holenderska ustawa przeciw bluźnierstwom. — Oficjalny biuletyn holenderski opublikował ostatnio tekst ustawy, przewidującej ostre kary dla dopuszczających się bluźnierstw przeciw religji, w myśl uchwały, powziętej przez parlament holenderski. Ustawa składa się z dwóch artykułów, ustalających za przestępstwo w słowie, piśmie lub rysunku karę więzienia od jednego roku, a przy pezestępstwach mniejszej wagi — karę grzywny od 100 guldenów holenderskich. Bezpośrednią przyczyną ogłoszenia tej ustawy były prowokacyjne wystąpienia komunistów holenderskich zgrupowanych przy dzienniku *Tribune*, których ataki wywołały powszechne oburzenie i całkowity bojkot wydawnictwa. Następną interpelacja posłów holenderskich w parlamencie pociągnęła za sobą znaną już uchwałę ogłoszenia prawa przeciw bluźnierstwom, przyjętą po dyskusji przez cały parlament z wyjątkiem posłów komunistycznych i socjalistycznych.

Drukowano za zezwoleniem
JE. Księdza Arcybiskupa-Metropolity.

Redaktor i Wydawca:

Ks. LEON ŻEBROWSKI

Kan. Kapł. Metropol.